

Salon z widokiem
na Tatrę to jeden z najpiękniejszych zakątków w pensjonacie. Wygodne fotele z wysokim oparciem i nastrojowe światło sprzyjają wypoczynkowi, a starannie dobrane dodatki cieszą oczy nawet najbardziej wymagających gości.

Podhalański azyl

U podnóża Tatr, w samym sercu Bukowiny Tatrzańskiej, stoi rodzinny pensjonat. Jest jednocześnie domem dla gospodarzy – Wioli, Staszka i ich trzech synów oraz przystanią dla gości. Stworzony z potrzeby serca, z miłości do ludzi, Podhala i niebanalnych wnętrz.



1 Wioleta Kowalczyk z mężem i trójką dzieci: Sebastianem (5), bliźniakami Macusiem i Stasiem (10 m-cy). **2** Gospodyni jak ognia unika plastiku, dlatego też we wnętrzach dominują naturalne materiały, takie jak drewno, len czy skóry, które idealnie wpisują się w podhalański krajobraz. **3** Nie ma to jak ciepło i blask kominka. Bujany fotel i miękka kanapa przykryte są pledami, poduchami i futrzanymi narzutami.

Wioleta miała zupełnie inne plany na przyszłość. Od dawna wiedziała, że zostanie dentystką i będzie mieć swój własny gabinet stomatologiczny. Zdążyła nawet złożyć podanie na stosowny kierunek, jednak czysty przypadek sprawił, że zamiast gabinetu prowadzi... uroczy, górski pensjonat położony w Bukowinie Tatrzańskiej. Tuż przed podjęciem studiów pojawiła się bowiem okazja do zakupu działki położonej w jej rodzinnych stronach. Wiola, nie zastanawiając się długo, w ostatniej chwili zmieniła życiowe plany – wspólnie z mężem Staszkiem (ówczesnym narzeczonym) kupiła działkę, a zamiast stomatologii wybrała zarządzanie w turystyce. Włożyła w te studia wiele serca, bo wiedziała już, że nabytą w ten sposób wiedzę wykorzysta do stworzenia własnego pensjonatu. Takiego, w jakim sama chciałaby wypoczywać.

Marzyło jej się przytulne, nastrojowe miejsce, pełne ciepłej i rodzinnej atmosfery, w którym goście czuliby się jak u siebie w domu. Widziała je dokładnie oczami wyobraźni, dlatego niestraszne jej były piętrzące się formalności. Pozwolenie na budowę, wybór i zatwierdzenie projektu czy sprostanie wymogom sanepidu – choć sprawy administracyjne i budowa trwały aż 5 lat, każdego dnia przyświecała jej myśl, że tworzy coś wyjątkowego. W dodatku od samego początku we wszystkich działaniach wspierał ją mąż, który na co dzień wspólnie ze swym ojcem i braćmi prowadzi zakład mięsny w Czarnym Dunajcu. Choć projekt budynku, nawiązujący do tradycyjnej architektury Podhala, zamówili w lokalnej pracowni architektonicznej, wiadome było, że wnętrza Wiola stworzy sama. Jako pasjonatka pięknych aranżacji i przedmiotów dobrze wiedziała, jak się do tego zabrać. Wysoce rozwinięty zmysł estetyczny oraz umiłowanie piękna odziedziczyła po babci i mamie – pierwsza z nich była główną krawcową i malarką we wsi (malowała jednak nie płótna, lecz ściany góralskich domów), druga natomiast pięknie rysuje i wspólnie z córką dzieli dekoratorską pasję.

Jednak nie samym pensjonatem człowiek żyje. Prace na budowie trwały w najlepsze, a życie toczyło się dalej. Wiola zaszła w ciążę, i najpierw z brzuszkiem, a później z małym dzieckiem u boku, doglądała procesu

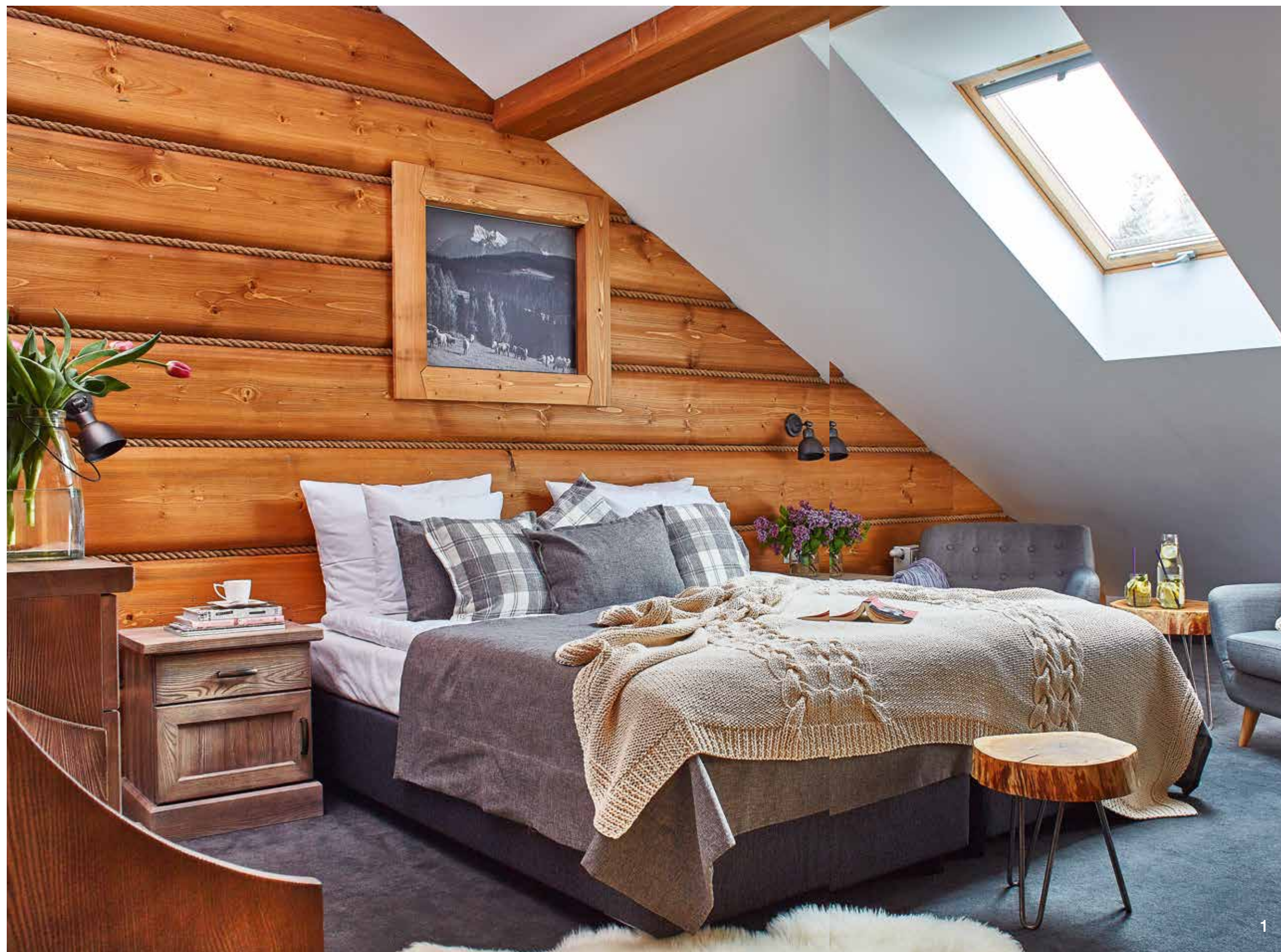




wykańczania wnętrz. Ostatnie, najważniejsze, decyzje podejmowała już na porodówce, a później, skupiona na opiece nad małym Sebastianem, w nielicznych wolnych chwilach szukała w Internecie inspiracji, wertowała ulubione pisma wnętrzarskie, ale też uważnie rozglądała się po Podhalu. Dobrze wiedziała, jak ważne jest gustowne wyposażenie pensjonatu, koniecznie nawiązujące do tatrzańskich tradycji, dlatego też pokoje i apartamenty wypełniła lokalnym rękodziełem (wiele mebli wyszło spod rąk utalentowanego stolarza z Bukowiny, a większość tekstylnych dodatków została uszyta przez zaprzyjaźnioną krawcową Danusję). Pomysłów miała tyle, że postanowiła każdy pokój urządzić nieco inaczej. W efekcie w pensjonacie można trafić na wnętrza stylizowane, góralskie, jak i bardziej nowoczesne. Jednak w każdym pomieszczeniu znajdują się unikatowe meble i akcesoria, takie jak ręcznie dziergane pledy, stoliki kawowe wykonane z pnia drzewa czy pomysłowe lampy o drewnianych podstawach. Pojawiają się stylizowane poroża, motyw parzenicy, skóry baranie i bydlęce, a także piękna fototapeta ukazująca tatrzańskie szczyty. Pledy i poduszki piętrzą się na ławkach i kanapach, zachęcając do wypoczynku. Wypoczywają jednak głównie goście, bo chociaż Wiola i Staszek mieszkają w pensjonacie, czasu na relaks mają niewiele. Zwłaszcza od momentu, w którym na świecie pojawiły się bliźnięta – Maciuś i Staś. Wychowywanie trójki dzieci, prowadzenie pensjonatu, nierzadko też wspieranie recepcji czy pomoc w kuchni zajmuje dużo czasu. Przyznają, że bywa ciężko, bo właściwie są w pracy 24 godziny na dobę, ale zgodnym głosem mówią, że nie zamieniliby tego scenariusza na żaden inny.

Tekst: Agnieszka Wrodarczyk

Konsekwencja Wioli jest godna podziwu. Gospodyni zadbała o przytulną atmosferę nie tylko w pokojach i apartamentach dla gości, lecz także w przestrzeni wspólnej. Miękkie skóry i poduchy ułożone na siedzisku w hallu zachęcają do krótkiej pogawędki z właścicielami oraz pozostałymi gośćmi pensjonatu.




1, 2 Ostatni rzut oka na Tatry przed zaśnięciem – fototapeta ukazująca okoliczne szczyty nie pozwala ani na moment zapomnieć, że znajdujemy się na malowniczym Podhalu. Komfortowe, miękko zaścielone łóżko oraz puszysty dywan pod stopami gwarantują relaks nawet po najbardziej intensywnym dniu.



W łazience najwyraźniej widać zaimitowanie Wioli do łączenia tradycyjnych motywów z nowoczesnością. Jeśli poroże, to z aluminium, jeśli jelonki, to tylko ich kontur namalowany na tafli szkła.

Adres i informacja

Pensjonat Orlik
ul. Tatrzańska 24A
34-530 Bukowina Tatrzańska
<http://www.pensjonatorlik.pl/>

 @Pensjonat Orlik



Jeśli prowadzisz gospodarstwo agroturystyczne, wytwarzasz zdrowe lub ekologiczne produkty, zajmujesz się rękodzielnictwem, bliskie Ci są polskie tradycje i chcesz się nimi dzielić **dołącz do SIELSKIEJ społeczności** zdobądź nasz certyfikat, napisz do nas: sielskie.zycie@burdamedia.pl.